

Między niebem a brzegiem jeziora

Jest w Polsce kilka niezwykłych miejsc, w których pokazy lotnicze nabierają specyficznego, unikalnego charakteru – płocka skarpa nad brzegiem Wisły, historyczne lotnisko na krakowskich Czyżynach, czy leżące u stóp Beskidów Aleksandrowice. Jednak tylko jedno ściągą nie widziane na innych lotniskach Polski wodnosamoloty, kusząc obietnicą pięknego nieba i dziesiątek jezior otwartych na „mokre” starty i lądowania. To Kętrzyn-Wilamowo, owiane legendą wojennych tajemnic, przesycone wspomnieniami polskich agrolotników, a dziś lotnicze serce Krainy Tysiąca Jezior. Tutaj przybywają lotnicy, których obowiązki lub chęć wypoczynku przywiodły na Mazury. Tu od maja do września odbywają się też różne ciekawe imprezy, któ-

phot. Miłosz Rusiecki

Na jeziorze Niegocin w Giżycku pierwszy na polskich znakach DHC-2 Beaver oraz znany bywalcom Super Cub



W tym roku
mazurskie pokazy,
organizowane już
po raz piętnasty,
były naprawdę
udane – na
błękitnym niebie
można było
podziwiać
wyjątkową
różnorodność
statków
powietrznych

foto: Jarosław Chłopecki



Czechosłowacki Aero 145 – takie maszyny stanowiły niegdyś trzon floty polskiego lotnictwa sanitarnego

łączy wycieczkę turystyczną dla grupy emerytów z udziałem w zlocie i pokazach. Swoją żółtą *Extra 200* przybywa Uwe Zimmermann z małżonką, pasjonat akrobacji i muzyki rockowej, który każdy swój pokaz zaczyna tradycyjnym zawołaniem „let’s rock’n’roll”! Nie brakuje wiatrakowców, wśród których prym wiodą *Xenony* i *Zeny*. A przede wszystkim tuziny ultralekkich *Virusów*, *Juniorów*, *3X-Trimów*, *Aerostarów* i innych urokliwych „latadełek” dla pasjonatów rekreacji w przestworzach. Wśród nich nawet uważane za małe klasyczne *Cessny*, *Morany* czy *Socaty* wydają się górować rozmiarami, a ośmiomiejscowy *GA-8 Airvan* to już prawie potężny transportowiec. Załogi niektórych wpadają na kilka godzin, inne zatrzymują się na trzy dni. Na trwających pasach trwa nieustanny ruch, a do startu niekiedy tworzy się spora kolejka, niczym w wielkim porcie lotniczym. W radiu krzyżują się rozmowy po polsku, angielsku, z akcentem czeskim, rosyjskim, skandynawskim i niemieckim, przechodzące czasami w jakieś „aeroesperanto”, zrozumiałe tylko dla kontrolerów i pilotów.

Rarytasy

Wprawne oko wylawia w tym skrzydlatym tłumie prawdziwe perełki. Dwusilnikowa *Aero 145* z Czech budzi nostalgię za czasami, gdy te maszyny stanowiły trzon floty Zespołów Lotnictwa Sanitarnego. Piękny *Stinson 108* nawiązuje sylwetką do swoich poprzedników jeszcze z lat 30. ubiegłego wieku. Niewiele młodszy od niego jest dwumiejscowy grzbietopłat *Bölkow Junior* (patrz zdjęcie na str. 4) przodek całej rodziny, której historia zaczęła się w Niemczech, a zakończyła w Szwecji pod znakiem *SAAB-a*.

foto: Jarosław Chłopecki

Największymi atrakcjami mazurskiej imprezy były wodnosamoloty oraz konstrukcje historyczne

Barwy wojskowe reprezentuje śmigłowiec *W-3RL Sokół* z Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej w Mińsku Mazowieckim.

Jednak największą atrakcją są oczywiście wodnosamoloty. W tym roku przybyły dwa, każdy z historią. Znany z ubiegłorocznego zlotu błękitny *Piper PA-18 Super Cub*, sympatycznego małżeństwa Natalie i Rüdigera Hahn, przywiózł swoich właścicieli na ponad tygodniowe lotniczo-wodniackie wakacje. W barwach polskich pojawiła się natomiast prawdziwa legenda – *DHC-2 Beaver*. Ten zachodni odpowiednik *Antka*, z polskim akcentem u korzeni, wart jest osobnej opowieści (na którą zapraszamy na str. 70 – *przyp.red.*). Jego właścicielem jest

Zrzut bomby wodnej z *Dromadera* zawsze robi na widzach wrażenie



foto: Miłosz Rusiecki

rych przewodnim motywem jest latanie. Największą z nich jest odbywający się tradycyjnie na początku sierpnia Międzynarodowy Zlot Przyjaciół Lotnictwa i Mazur, którego kulminacją są pokazy Mazury Air Show. Tegoroczna edycja była już piętnastą, co dało okazję do świętowania małego jubileuszu.

Goście, goście

Kętrzyńskie lotnisko ma swoją renomę nie tylko w kraju, ale w całej Europie. Nic dziwnego, że przybywają tu lotnicy i pasjonaci skrzydeł nawet z bardzo daleka. Wielu z nich odwiedza Mazury regularnie, inni gościli tu po raz pierwszy. Do tych pierwszych zalicza się choćby *Douglas DC-3* ze szwedzkiej fundacji *Flygande Veteraner*, którego załoga

fot. Jarosław Chłopecki



Polscy lotnicy wojskowi na polskich samolotach – zespół Orlik budzi podziw swoimi umiejętnościami

Robert Biernat, pionier odrodzenia wodnej awiacji we współczesnej Polsce.

Dwa samoloty na pływakach, tak różniące się od siebie, dodały klimatu imprezie. Brakowało jednak łodzi latającej. Bywalcy zlotu wspominali dwukrotną wizytę niezapo-

**Na lotnisku
w Kętrzynie
lotnicze rarytasy
można było
oglądać z bliska**

miejscówką Żabę, coraz bardziej kompletną i coraz bliższą pierwszego lotu, ale wciąż tylko na samochodowej lawecie. Jednak w sobotę późnym popołudniem nad kętrzyńskim lotniskiem pojawiła się ciekawa sylwetka górnopłata z pchającym silnikiem i pływakami na koń-

cach skrzydeł. *Republic Sea Bee* – orzekli znawcy. Ten zabytkowy, bo pochodzący z końca II wojny światowej samolot-amfibibia powstał w znanej wówczas firmie Republic, szukającej dla siebie wejścia na rynek cywilny, wobec przewidywanego spadku zamówień na maszyny wojskowe. Taki samolot, latający w USA, był już prezentowany na łamach PLAR w numerze 12/2012, jednak czym innym jest oglądać zrobione za oceanem zdjęcia, a czym innym zobaczyć „wodną paskudę” na własne oczy. Przybyło nią starsze małżeństwo ze Szwajcarii, które nie tylko cierpliwie znosiło nieustanne wycieczki ciekawskich, ale w niedzielę wzięło udział w pokazach. Niestety, natłok statków na jeziorze zniechęcił pilota do wodowania, jednak i tak widok egzotycznej łodzi latającej stał się dodatkową atrakcją dla publiczności.

Stinson 108 z 1948 r, jeden z najstarszych samolotów w polskim rejestrze, w Kętrzynie po raz pierwszy pokazany publiczności



fot. Miłosz Rusiecki

Nad Niegocinem

Tradycyjnie już trzeci sezon pokazy w locie odbywają się w dwóch miejscach – w mniejszym zakresie na lotnisku w Wila-

mnianego powietrznego jachtu *Sikorsky S-38*. Niestety, dotychczasowi właściciele sprzedali go sławnemu pilotowi i kolekcjonerowi Kermitowi Weekswowi z USA, który na razie nie planuje europejskiego tournée. Wydawało się jednak, że tegoroczna edycja zlotu będzie należeć do hydroplanów pływakowych. Owszem, Władysław Gollob prezentował na lotnisku swoją dwu-

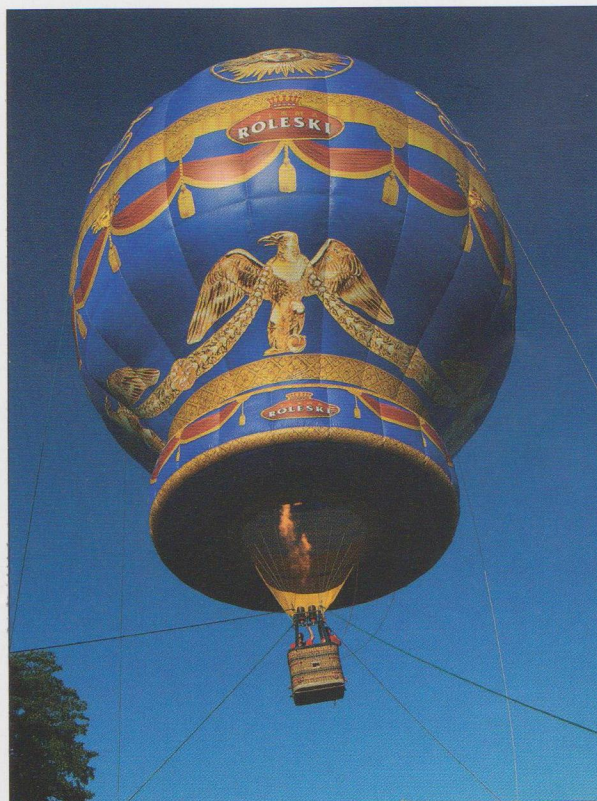
fot. Miłosz Rusiecki

Republic Sea Bee po lądowaniu na lotnisku w Kętrzynie. Na pokazy przyleciał ze Szwajcarii.



mowie i w pełnej skali w Giżycku, na północnym brzegu jeziora Niegocin. Tam właśnie, nad wodami jeziora, mogą podziwiać wyczyny lotników mieszkańcy i turyści. Warto wspomnieć w tym miejscu o zabezpieczeniu tych pokazów, w czym niebagatelny udział ma Mazurskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, które może przeprowadzić przy tej okazji trening swoich ratowników we współpracy ze śmigłowcami. O poziomie przygotowań niech świadczy przeprowadzana w dzień przed pokazami „wycieczka” ratowników na lotnisko, gdzie zapoznają się oni z uczestniczącymi w pokazach statkami powietrznymi i ze sposobami wydobycia z nich załóg w przypadku awaryjnego wodowania.

Dzięki współpracy wszystkich służb pokazy przebiegły bezpiecznie, mimo że wód jeziora nie zamknięto dla żeglarzy i wodniaków. Przeciwnie – setki ludzi podziwiała loty z najróżniejszych statków, jachtów, żaglówek, a nawet łódek i kajaków, respektując wytyczoną



Historia w służbie reklamy (albo odwrotnie) – replika balonu braci Montgolfier

foto: Miłosz Rusiecki

strefę bezpieczeństwa i pas dla wodnosamolotów. Wyjątkiem była załoga sporego jachtu, która upar-

ła się towarzyszyć „kołującemu” na start Beaverowi tuż przy końcówce skrzydła. Pomogła dopiero interwencja wodnego patrolu.

A obejrzeć można było właściwie wszystko – replikę historycznego balonu braci Montgolfier, spadochroniarzy, motoszybowiec *Fregata*, samoloty zabytkowe i współczesne, wiatrakowce, śmigłowce – policyjny i wojskowy, akrobację indywidualną i zespołową (cywilna grupa *Flying Bulls* i wojskowa *Orlik*), a nawet odrzutowe *F-16*. No i przede wszystkim hydroplany, wodujące na jeziorze i kotwiczące o kilkadziesiąt metrów od plaży.

Dlatego kolejne lata przyciągają do Kętrzyna coraz więcej powietrznych turystów. Nie przeszkadza im nawet wymowa nazw miejscowości rodząca skojarzenia z przygodami kanoniera Franka Dolasa z kultowego filmu. A gdy już ostatni z samolotów zakończy swój pokazowy występ, piloci i entuzjaści żegnają się słowami „do zobaczenia za rok na Mazurach”.

Miłosz Rusiecki

Reklama



Ośrodek Szkolenia Lotniczego

Loty zapoznawcze i widokowe

Loty usługowe

CAMO

Salt Aviation Sp. z o.o. **dawniej EasyAir D.Malec s.j.**

ul. Generała Wiktora Thommee 1a

05-102 Nowy Dwór Mazowiecki, Lotnisko Modlin

Telefon: 509 054 635

E-mail info@salt.aero

Więcej informacji na stronie

www.salt.aero

SALT
AVIATION